

Zdzisław Krzemiński

Zapomniana rocznica

Palestra 46/3-4(531-532), 120-124

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z DZIEJÓW ADWOKATURY

Zdzisław Krzemiński

ZAPOMNIANA ROCZNICA

Nawet po najdłuższej i najczarniejszej nocy przychodzi świt

H. Wereszycki

1. W dniu 1 stycznia 1919 r. powstała Izba Adwokacka w Warszawie. Obszarem swym obejmowała teren działania sądu apelacyjnego w Warszawie. Liczyła 386 adwokatów i 14 aplikantów. Pierwszym dziekanem izby warszawskiej został adw. Antoni Jurkowski¹.

2. Cofnijmy się jednak do poprzednich lat i starajmy się prześledzić fakty, które doprowadziły do tego ważnego dla warszawskiej palestry wydarzenia.

Faktem jest, że aż do czasów rozbiorowych nie ukazał się w Polsce akt prawny, który stworzyłby niezawisły samorząd adwokacki. A przecież nie trzeba nikogo przekonywać, że jednym z gwarantów istnienia w pełni niezawisłej adwokatury jest własny zawodowy samorząd. Pierwszy zapis dotyczący adwokatów pochodził z roku 1016 i łączymy go z wydanym przez króla Bolesława Chrobrego poleceniem zapewnie-

nia wdowom i małoletnim sierotom oraz ludziom uboższego stanu prawa do obrońców z urzędu, płatnych ze Skarbu Państwa. W czasach późniejszych regulacje dotyczące obrony znalazły się w królewskich Statutach wiślickich (1347–1370) oraz w Przywilejach nieszawskich (1454–1496).

Ciągle brak było jednak aktu prawnego regulującego ustrój adwokatury oraz przyznającego adwokataturze niezawisły samorząd. Z upadkiem własnego niepodległego państwa oddaliły się szanse na uzyskanie samorządu.

Sytuacja polskich adwokatów była szczególnie trudna w zaborze rosyjskim, czyli na terenach tak zwanej Kongresówki. Adwokaci podlegali nadzorowi sądowemu, a sądownictwo było w większości obsadzone przez Moskali. Carscy urzędnicy sądowi, przejęci duchem przeprowadzanej w kraju akcji

rusyfikacyjnej, nie żywili sympatii do polskich adwokatów.

Nie mogli to zadowolić warszawskich adwokatów, którzy w licznych publikacjach opowiadali się zdecydowanie za wprowadzeniem samorządu adwokackiego. Były to jednak na razie marzenia, bez szans na realizację. Do pozycji walczących o samorządność palestry należy wymienić publikacje A. Niemirowskiego (1869), D. Torosiewicza (1822), N. Likierta (1916), A. Rągowskiego i D. Krysińskiego (1865).

Daremne też okazały się usiłowania znanego adwokata warszawskiego Henryka Krajewskiego trzykrotnego zesłańca na Sybir i członka rządu powstańczego w 1863 r., który opracował konkretny projekt prawa o adwokaturze. Przedłożony władzom carskim projekt... poszedł do kosza. Moskale rozwiązali nawet stworzoną przez H. Krajewskiego Kasę Pomocy Adwokatów Przysięgłych. Tępieno wszelkie formy jakiegokolwiek organizacji adwokackiej.

Podobny los spotkały organizowane przez adw. A. Suligowskiego tak zwane „piątki u Suligowskiego”, polegające na tym, że co drugi piątek w kancelarii A. Suligowskiego spotykali się warszawscy palestranci i dyskutowali o sprawach zawodowych. I to uznano za niebezpieczne!

Cele polityki carskiej zostały określone przez carskiego prokuratora Wasilewa, który na tajnej naradzie odbytej u namiestnika w Warszawie w roku 1900 powiedział wręcz: „Widoczne są intencje adwokatury miejscowej do kierowania politycznymi dążeniami społeczeństwa. Konieczne są energiczniejsze środki, którymi można by sparaliżować

możliwe ze strony rady adwokatów przysięgłych potajemnie przeciw rządowi agitacje”.

No i sięgnięto do tych „energiczniejszych środków”. Przyszły represje, które jednak nie zahamowały dążeń adwokatów do stworzenia choćby surogatu samorządu adwokackiego. I tak w roku 1900 powołano do życia Koło Młodych Prawników, a w roku 1903 Ogólną Kasę Pomocy dla Więźniów Politycznych. W dwa lata później powstaje Koło Obrońców Politycznych, które w dalszych latach zapisało się złotymi zgłoskami w historii Polski występując i organizując w procesach politycznych wytaczanych przez władze carskie polskim działaczom niepodległościowym.

W tym samym 1905 roku powstaje z inicjatywy adwokatów A. Pełpowskiego i K. Kunina tak zwana Konsultacja Adwokatów Przysięgłych, a później Towarzystwo Prawnicze skupiające 379 adwokatów. Powołany do życia Związek Adwokatury Polskiej zostaje brutalnie rozwiązany przez władze carskie po dwuletniej zaledwie działalności. Wszędzie węszone spisek!

3. Wybuch wojny światowej spowodował ożywienie w środowisku adwokackim. Od tego momentu rozpoczyna się okres szczególnie aktywnej działalności warszawskiej palestry. Działalność ta ukierunkowana była na dwa podstawowe cele: stworzenie autentycznie polskiego sądownictwa powszechnego i uzyskanie wreszcie niezawisłego samorządu adwokackiego. W tym celu na początku 1915 r. powołana została w Pałacu Krasińskich tak zwana Delegacja Adwokatury Warszawskiej, która zaczęła spełniać funkcje nieistniejącego do-

tychczas samorządu adwokackiego. W ramach tej Delegatury powołano do życia Wydział Wykonawczy Delegatury, który wyłonił komisję mającą za zadanie opracowanie projektu ustawy o ustroju adwokatury. W skład komisji weszli: adwokat Dominik Anc (przewodniczący), sędzia Bolesław Pohorecki, adwokat Cezary Ponikowski, adwokat Stanisław Car i adwokat Antoni Chmurski.

Komisja pracowała bardzo intensywnie, tak że już w styczniu 1917 r. został opublikowany w Gazecie Sądowej Warszawskiej projekt ustawy prawa o ustroju adwokatury. Projekt ten został następnie przyjęty przez Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Dzięki tym intensywnym pracom, tuż po odzyskaniu niepodległości w roku 1918 mógł się ukazać akt prawny regulujący instytucję samorządu adwokackiego. W numerze 22 Dziennika Praw Państwa Polskiego z dnia 30 grudnia 1918 r. ogłoszony został Dekret Naczelnika Państwa, zawierający przepisy Statutu Tymczasowego Palestry Państwa Polskiego. Wszedł on w życie z dniem 1 stycznia 1919 r. Statut ten obowiązywał na ziemiach polskich dawnego zaboru rosyjskiego. Na terenach objętych zaborem niemieckim i austriackim obowiązywały na razie przepisy zaborcze. Stan taki miał istnieć, aż do uregulowania organizacji adwokatury na całym obszarze Państwa Polskiego (art. 1 „przepisów przechodnich” Statutu).

4. Jak widać polska adwokatura uzyskała wreszcie prawo do własnego samorządu, gwarantującego jej prawidłowy rozwój na najbliższe lata. I nie był to

akt łaski lecz wynik uporczywych starań i walki o należne palestrze prawa. Na ten wynik zapracowało parę pokoleń adwokackich. I chociaż pod tym dekretem figuruje podpis Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, to poza sporem jest to, że autorami tego aktu prawnego byli warszawscy adwokaci.

I trzeba i to powiedzieć, że ten Statut był najbardziej nowoczesnym i demokratycznym ze wszystkich obowiązujących w ówczesnej Europie aktów prawnych regulujących ustrój adwokatury. I nie tylko w Europie.

I czytając ten tekst dzisiaj zadziwia jego klarowność i jasność konstrukcji. Nie ma w tym tekście niepotrzebnego „gadulstwa” tak niestety typowego dla dzisiejszej legislacji. Imponuje ładny polski język.

Pod adresem autorów należy wypowiedzieć także słowa pochwały za to, że wykazali wielką inwencję i samodzielność przy opracowaniu tekstu. Nie ulegli sugestiom narzucającym się z takich tekstów jak: francuski, niemiecki, austriacki czy rosyjski. Wyższość naszego „Statutu” wyraża się nie tylko w części redakcyjnej, ale przede wszystkim w fakcie wprowadzenia do tekstu zapisów, które w sposób autentyczny gwarantowały pełną niezależność adwokatury.

Wreszcie po tylu latach i staczanych „bojach” polska adwokatura uzyskała autentyczny niezawisły samorząd adwokacki. Powołane zostały do życia izby adwokackie obejmujące adwokatów i aplikantów adwokackich, mających siedzibę w okręgu jednego sądu apelacyjnego. Członkowie rad adwokackich wybierani byli w tajnym głosowaniu na

zgromadzeniu członków izby. Każdy adwokat, uczestniczący w zgromadzeniu mógł zgłosić kandydata do rady adwokackiej, sądu dyscyplinarnego i komisji rewizyjnej. Rada adwokacka uzyskała prawo do decydowania o: wpisie na listę adwokatów i aplikantów adwokackich, o ich skreśleniu, zarządzaniu finansami izby, czuwaniu nad etyką zawodową, kształceniu aplikantów, zwoływaniu walnych zgromadzeń itp.

Zwierzchnim organem była Naczelna Rada Adwokacka. W jej skład wchodził nie dziekan, lecz delegaci wybierani na walnych zgromadzeniach izb adwokackich. Funkcje wykonawcze w Naczelnej Radzie Adwokackiej spełniał Wydział Wykonawczy. Na czele rady adwokackiej stał wybierany przez nią dziekan, a identyczną funkcję w Naczelnej Radzie Adwokackiej spełniał jej prezes. Został nim adw. Cezary Ponikowski.

Adwokatura otrzymała też własne, w pełni niezależne sądownictwo dyscyplinarne, zorganizowane w dwóch instancjach. Sprawy z zakresu obowiązków zawodowych i nadużycia wolności słowa rozpoznawał w drugiej instancji Senat urzędujący przy Sądzie Najwyższym, składający się z sędziów Sądu Najwyższego i adwokatów (po połowie).

Uprawnienia nadzorcze ministra sprawiedliwości były symboliczne, gdyż ograniczały się wyłącznie do prawa zniesienia sprzecznej z prawem uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej.

Rada Ministrów mogła w wyjątkowych wypadkach rozwiązać radę adwokacką lub Naczelną Radę Adwokacką. Jednakże na taką decyzję służyło zażalenie do Sądu Najwyższego, który

orzekał w tym wypadku w składzie połączonych izb.

5. W takich uwarunkowaniach powstała przed 82 laty Warszawska Izba Adwokacka. I ta izba zapisała w historii Polski piękne karty.

Kiedy po odbudowie Państwa trzeba było od podstaw tworzyć organy władzy państwowej, administracyjnej i sądowej, warszawscy adwokaci i to ci najwybitniejsi przechodzili na stanowiska państwowe. Premierami byli: adwokat Jan Kucharzewski oraz Jan Kanty Steczkowski. Ministrami sprawiedliwości byli w znakomitej większości dawni adwokaci. Dość wymienić takie nazwiska jak: Stanisław Bukowiecki, Jerzy Higesberger, Jan Hebdzyński, Leon Lupiński, Bronisław Sobolewski, Stefan Piechocki, Wacław Makowski, Stanisław Car, Han Morawski.

Marszałkiem Sejmu (1919–1922) był adwokat Wojciech Trąmpczyński, a potem adwokaci: Stanisław Car i Wacław Makowski. Marszałkiem Senatu: wyżej wymieniony W. Trąmpczyński i W. Raczkiewicz. Wszyscy pierwsi prezesi Sądu Najwyższego to adwokaci (1919–1939).

Na stanowiskach ministerialnych też widzimy adwokatów. Wymienić tu trzeba: adw. W. Kiernika, adw. F. Bardela, adw. S. Patka, adw. J. Piłsudskiego, adw. C. Ratajskiego, adw. W. Sołtana, adw. W. Raczkiewicza.

Gdy powstała konieczność powołania Komisji Kodyfikacyjnej, znowu stawili się gremialnie adwokaci. Po prostu adwokaci zdominowali skład Komisji.

Zorganizowanie wyższych uczelni i obsadzenie katedr nie byłoby możliwe bez udziału adwokatów.

Wykładnikiem aktywności publicznej było uczestnictwo adwokatów w działalności parlamentarnej (Sejm, Senat).

Silna była też reprezentacja adwokatury w działających wówczas w Polsce partiach politycznych.

6. Idea samorządności połączona z patriotyzmem ujawniła się w sposób silny po wybuchu drugiej wojny światowej. Tu w Warszawie narodziła się koncepcja powołania do życia tajnego samorządu. Było to niezbędne wobec fak-

tu, że okupant niemiecki zlikwidował samorząd adwokacki. W Warszawie powołana została Tajna Naczelna Rada Adwokacka i tajna okręgowa rada adwokacka. Tajne rady działały także w Krakowie i Lwowie.

I nie był to przypadek, że w Europie tylko polska adwokatura zdobyła się na zorganizowanie tajnego samorządu.

7. Myślę, że warto jest przypomnieć o tym wszystkim w 82. rocznicę powstania Warszawskiej Izby Adwokackiej.

Przypisy

¹ Patrz: A. Kosza, Z. Krzemiński, R. Łyczywek, *Historia Adwokatury Polskiej*, Warszawa 1995, s. 19 i n. Z. Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, Zakamycze 2001, s. 27 i n. A Dalczyński, *Prawne podstawy funkcjonowania samorządu adwokackiego w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1998, (niepubl.).